

Materiały

ZAGADNIENIA ZIEM ZACHODNICH PO PRZEMIANACH PAŹDZIERNIKOWYCH

Na VIII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej nie mówiono o Ziemiach Zachodnich, nie wspomniano o nich również w uchwałach Plenum, które miało specyficzny charakter i wytyczyło aktualne zadanie polityczne i gospodarcze partii. Zarówno jednak wygłoszone na Plenum przemówienie Władysława Gomułki jak i uchwała VIII Plenum KC PZPR¹, stanowiące wstęp do tzw. ogólnie „przemian październikowych” w życiu kraju, w swych politycznych i gospodarczych konsekwencjach oznaczały początek nowego okresu również dla Ziemi Zachodnich. Odtąd bowiem widzimy nieporównalne z poprzednim stanem zainteresowanie Ziemią Zachodnią, co znajduje swój wyraz zarówno w postanowieniach Rządu i Sejmu jak i wzrastającej stale liczbie wypowiedzi publicystycznych.

Po zlikwidowaniu w r. 1949 ówczesnego Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, na którego czele stał wicepremier W. Gomułka, wydawało się pozornie, jakoby twierdzenie, iż „ministerstwo — jak to przypomina publicysta śląski Z. Hierowski, — jest już niepotrzebne, bo Ziemia Odzyskana tak mocno zrosła się z resztą kraju, że nie stanowi odrębnego problemu” — miało pokrycie w rzeczywistości. Zlikwidowanie ministerstwa, postanowienie błędne w pierwszym okresie zrastania się Ziemi Odzyskanych z resztą kraju, pociągnęło za sobą zepchnięcie ich szczególnej problematyki na plan drugi, a nawet jej zamilczanie. Dopiero r. 1956, kiedy zmianie uległa sztywna dotychczas procedura kontroli prasy, w wystąpieniach publicystycznych zaczęto znów wysuwać zagadnienia Ziemi Zachodnich, głównie przez zapoznawanie opinii publicznej z narosłymi na tych Ziemiach w ciągu ubiegłych lat błędami, krzywdami ludności autochtonicznej, stratami gospodarczymi itd. — Takie oświetlenie zagadnień Ziemi Zachodnich uwidoczniła się w prasie polskiej z 1956 r.², co jest naturalnym wynikiem długoletniego zamilczania istoty tych zagadnień. Albowiem „trzeba było dopiero wielu przykrych i bolesnych faktów, trzeba było zwycięstwa szczerości i prawdy nad frazesem i zakłamaniem, żebyśmy sobie uświadomili, że Ziemia Zachodnie są jednak problemem, że stanowią pewien specyficzny zespół zagadnień, które muszą być rozwiązane drogą specjalnych i wyjątkowych poczynań”⁴. — Drogę do takich poczynań otworzyło VIII Plenum KC PZPR.

Zaledwie w dwa tygodnie po VIII Plenum, a więc bezpośrednio po wejściu w życie zakreślonych na nim „przemian październikowych”, prezes Rady Ministrów w dn. 6 grudnia 1956 r. wydał zarządzenie, powołujące do życia Rządową Komisję dla Rozwoju Ziemi Zachodnich⁵. W skład Komisji weszli: wiceprezes Rady Ministrów oraz ministrowie: spraw wewnętrznych, rolnictwa, leśnictwa, przemysłu drobnego i rzemiosła, pracy i opieki społecznej jak również prezes Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. — Przewodniczącym Komisji został mianowany wicepremier Zenon Nowak.

Komisji Rządowej zlecono, by przedstawiła Radzie Ministrów wnioski zmierzające do zapewnienia wszechstronnego rozwoju gospodarczego i społecznego woje-

¹ „Nowe Drogi” 10 (88) — 1956; VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR.

² Zdzisław Hierowski, O właściwą rangę, „Panorama” 24 (162), 1957.

³ Zygmunt Dulczewski, Dokumentacja dyskusji o Ziemiach Odzyskanych w prasie polskiej w okresie 1. 5. 1956 — 1. 5. 1957 (w manuskrypcie).

⁴ Hierowski, op. cit.

⁵ „Trybuna Ludu” z 9. 12. 1956.

wództw: koszalińskiego, olsztyńskiego, opolskiego, szczecińskiego, wrocławskiego i zielonogórskiego, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb ludności autochtonicznej. Jednocześnie zobowiązano Komisję, by przedłożyła rządowi do końca 1956 r. do zatwierdzenia szczegółowego programu i terminarza swej pracy.

Powołanie Rządowej Komisji tak m. in. skomentował centralny organ PZPR: „Powołanie Komisji napawa nadzieją, że na Ziemiach Zachodnich naprawione zostaną krzywdy, wyrządzone ludności autochtonicznej, usunięte będą jaskrawe błędy w gospodarce przemysłowej i rolnej, że nastąpi aktywizacja miast i miasteczek oraz roztoczona zostanie opieka nad pomnikami kultury narodowej. Odzyskanie zaufania do władzy ludowej ludności autochtonicznej, szczególnie na Warmii i Mazurach, wiąże się z przywróceniem jej pełnych praw”⁶. Wysunięte w komentarzu wnioski w lapidarnym swym ujęciu ujmują całokształt wielkiego zadania, jakie po kilkulatnim bezwładzie stanęły przed całym społeczeństwem i jego kierownictwem, by Ziemiom Zachodnim umożliwić spełnienie roli, do której są przeznaczone, i wykorzystanie ich wielkiego potencjału społecznego i gospodarczego w dalszym rozwoju kraju.

Już w drugiej połowie stycznia 1957 r. Komisja Rządowa ustaliła program swej pracy na rok bieżący, umożliwiając tym samym opracowanie i wydanie przez Sejm, Radę Ministrów i ministerstwa szeregu aktów normatywnych, regulujących różne zagadnienia z dziedziny rolnictwa, leśnictwa, przemysłu, kopalnictwa, rzemiosła, chałupnictwa i przemysłu prywatnego oraz gospodarki komunalnej⁷. Doniosłość tych aktów prawnych tkwi nie tylko w stworzeniu dogodnych warunków dla ożywienia gospodarczego Ziemi Zachodnich, lecz również w zagwarantowaniu pełnych swobód ludności autochtonicznej i naprawę krzywd doznanych przez nią w ostatnich latach. Odnosi to się m. in. do uporządkowania sprawy własności ziemi ludności autochtonicznej.

Jednocześnie w łonie Komisji Rządowej trwają prace nad długofalowym planem aktywizacji gospodarczej Ziemi Zachodnich, o czym w wywiadzie dla redakcji API mówił Wincenty Kowalec, przewodniczący Podkomisji do Zagospodarowania Obiektów na Ziemiach Zachodnich⁸. Plan ten, określony jako „8-letni program rozwoju Ziemi Zachodnich”, będzie miał u podstaw programy działania opracowane przez poszczególne województwa na okres ośmiu lat. Zespoły Podkomisji współdziałają z organami terenowymi, w wyniku czego ogólny plan zostanie przedłożony do zatwierdzenia Radzie Ministrów, co ma nastąpić nie później niż „z końcem lata”.

Wybrany w dniu 20 stycznia 1957 r. nowy Sejm PRL, po załatwieniu nagromadzonych najpilniejszych spraw, jak rozpatrzenie wielkiej ilości dekretów rządowych z poprzedniego okresu, włączył się również czynnie w problematykę Ziemi Zachodnich. Znalazło to swój wyraz w powołaniu na posiedzeniu Sejmu z dn. 22 marca 1957 r. Komisji Nadzwyczajnej Ziemi Zachodnich, do której weszło 37 posłów spośród wszystkich ugrupowań politycznych, jak i bezpartyjnych⁹. Na czele sejmowej Komisji stanął poseł prof. Kulczyński, wiceprzewodniczący Rady Państwa. — Wysuwając jako najważniejszy problem Komisji sejmowej opracowanie programu aktywizacji Ziemi Zachodnich, „odpowiadającego wielkiemu znaczeniu tych Ziemi dla Polski”, prof. Kulczyński sprawę współpracy z właściwymi organami Rządu i administracji ujął w następującej wypowiedzi: „... naszym naturalnym partnerem jest Komisja Rządowa dla Spraw Rozwoju Ziemi Zachodnich. Podjęta już ona pewne konkretne kroki, zmierzające do aktywizacji rezerw gospodarczych tych Ziemi. Znalazło to zresztą już swój wyraz w budżecie państwa na rok bieżący. Myślę, że nasza współpraca będzie owocna dla obu stron, a przede wszystkim dla samych naszych

⁶ „Trybuna Ludu“ z 9. 12. 1956.

⁷ „Gazeta Poznańska“ z 26/27. 1. 1957.

⁸ „Słowo Polskie“ z 7. 6. 1957.

⁹ „Trybuna Ludu“ z 24. 3. 1957.

Ziem Zachodnich i całego kraju. No, a dalsi partnerzy to przede wszystkim Rady Narodowe będące gospodarzami na tamtych terenach"¹⁰.

Udział Sejmu w rozwiązywaniu zagadnień Ziem Zachodnich nie ograniczył się tylko do wyboru wspomnianej Komisji. W dziejach polskiego parlamentaryzmu ludowego zaszedł po raz pierwszy wypadek, że posłowie-członkowie jednej z komisji sejmowej, a mianowicie Komisji Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego, wybrali się gremialnie „w teren”, aby na miejscu zapoznać się z jego bolączkami. W początkach czerwca sejmowa Komisja Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego udała się na Warmię i Mazury, gdzie podzieliła się na dwie grupy, zapoznając się z sytuacją większości powiatów woj. olsztyńskiego oraz wchodzących w skład woj. białostockiego powiatów: Elk, Gołdap i Olecko. Posłowie interesowali się specjalnie sytuacją w dziedzinie osadnictwa, zagospodarowaniem odłogów, budownictwem, melioracjami i potrzebami PGR. W ciągu dwudniowych podróży po powiatach posłowie mieli możliwość zapoznania się z najbardziej pilnymi potrzebami tych terenów, a w trzecim dniu odbyli rozmowy z Prezydium WRN w Olsztynie, w toku których ustalono, jakich form pomocy należy udzielić władzom i ludności woj. olsztyńskiego dla polepszenia gospodarki rolnej, mającej tak wielkie znaczenie w tym województwie¹¹. — Już pierwsze odgłosy prasy olsztyńskiej wykazywały, jak wielkie wrażenie wśród ludności Warmii i Mazur wywarła ta wyprawa posłów i ich bezpośrednie zetknięcie się z zainteresowanymi.

Doniosłe znaczenie należy również przypisać wyjazdowi do Szczecina sejmowych komisji. Gospodarki Morskiej i Żeglugi oraz Ziem Zachodnich, gdzie urządziły one wspólnie sesję nazwaną „sejmikiem morskim”¹². W dn. 23 i 24 czerwca dyskutowano tu nad ogólnymi zagadnieniami Wybrzeża, jak sprawa portów, rybołówstwa i przetwórstwa rybnego, wychowania morskiego itd. W toku obrad spółdzielnie rybackie poruszyły sprawę rybołówstwa morskiego a rybacy indywidualni rybołówstwa przybrzeżnego. Chodziło im o to, aby przez ten podział doprowadzić do ożywienia i aktywizacji pasa nadbrzeżnego i osadnictwa rybackiego.

W czasie pobytu w Szczecinie posłowie Sejmowej Komisji Ziem Zachodnich zapoznali się z potrzebami tego miasta, biorąc udział w posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej. Podczas spotkania członków Komisji z przedstawicielami miejscowych sfer naukowych ci wypowiedzieli się przeciwko „usiłowaniom degradacji szczyńskiego środowiska naukowego”. Zwrócili też uwagę członków Komisji na „międzynarodowe znaczenie rozwoju wyższych uczelni i prac naukowych właśnie na Ziemiach Zachodnich, szczególnie w aspekcie rewizjonistycznej działalności na terenie Niemiec zachodnich”¹³. Część posłów zwiedziła tereny przybrzeżne, przy czym szczególnie uwagę poświęcili Świnoujściu. Obecni tam m. in. posłowie Drapich i Wilamowski stwierdzili, że wiele spraw, poruszanych w czasie pobytu komisji, rozpatrzyć będzie musiał Sejm. Poseł Wilamowski podniósł możliwość niesienia pomocy ekonomicznej i doradczej zaniedbanym miasteczkom na Ziemiach Zachodnich przez inne miasta Polski¹⁴.

Bezpośrednie włączenie się w sprawy Ziem Zachodnich przez kierownicze czynniki państwowe i partyjne w pierwszym półroczu 1957 r. nie ograniczyło się do sporadycznych wypadków. Wszystko wskazuje, że będzie ono odąd miało charakter stały.

W dniu 22 marca np. I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka przyjął grupę posłów z Ziem Odzyskanych, a mianowicie posłów: Kachla, Karugę, Skoka, Późnego i Wilamowskiego. Posłowie przedstawili mu niektóre problemy ludności polskiej

¹⁰ „Trybuna Ludu” z 19. 4. 1957.

¹¹ „Trybuna Ludu” z 7. 6. 1957.

¹² „Trybuna Ludu” z 25. oraz z 26. 6. 1957.

¹³ „Głos Szczeciński” z 26. 6. 1957.

¹⁴ „Kurier Szczeciński” z 27. 6. 1957.

miejscowego pochodzenia na Ziemiach Odzyskanych¹⁵. Inni członkowie kierownictwa partii, zajmujący wysokie stanowiska państwowe, bezpośrednio na miejscu starali się zapoznać z poglądami ludności Ziem Zachodnich.

Szczególne znaczenie należy przypisać spotkaniu, które w dn. 31 maja odbyło się w Olsztynie między przedstawicielami ludności Warmii i Mazur a przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkiem, przybyłym na odbywające się dnia poprzedniego Plenum KW PZPR woj. olsztyńskiego¹⁶. Wśród obecnych na spotkaniu byli znani działacze społeczni ludności miejscowej, jak Julian Malewski, Gustaw Jagiełło, Karol Mallek, Maria Zientara-Malewska, Emil i Fryderyk Leykowie, Bogdan Wilamowski, Leyding oraz inni, reprezentujący wszystkie środowiska społeczne. Byli to w większości ludzie, z którymi w poprzednim okresie miejscowe władze partyjne i administracyjne raczej mało miały kontaktów. Dokonaniem po „Październiku” zmianom dał wyraz I sekretarz KW PZPR Stanisław Tomaszewski, który zaznaczył m. in.: „Po zmianach, jakie nastąpiły w naszej partii, nastąpił daleko idący wzrost zainteresowania najwyższych władz państwowych Ziemią Zachodnią jako całością, a w tym również wielką i złożoną problematyką rodzimej ludności polskiej”.

W ciągu wielogodzinnej rozmowy z A. Zawadzkiem najczęściej poruszano bolesną sprawę zgłaszania się na wyjazd do NRF ludzi, o których polskość nikt nie wątpił. Jeden z rozmówców, ob. Glica ze Szczytna, zaznaczył: „Moi synowie także, tu wykształceni i wychowani, mają już dość wszystkiego. Łajdactwa, niesprawiedliwość, ludzie bez serca, pozostający na różnych stanowiskach — oto co psuje szyki, co wypędza stąd synów tej ziemi”. Inny rzucił ciężkie w swej wymowie oskarżenie: „Na wyjazdy czekają ci ludzie, którzy kosztem wyjeżdżającego z Ojczyzny chcą się tuczyć; czekają na gospodarstwa, na mieszkania, na meble. Oni to są wielokrotnie przyczyną wyjazdu, bo podburzają, złorzeczą, wyzywają od Szwabów, żeby tylko prędzej skorzystać na tym interesie. Są, niestety, tacy ludzie”.

Rozmowa w Olsztynie była zapewne pierwszą w ciągu ubiegłych 12 lat dziejów Ziem Odzyskanych, podczas której przedstawiciele ludności rodzimej mieli możliwość bezpośredniego przedstawienia swojej sytuacji najwyższemu stanowiskiem przedstawicielowi władzy ludowej w kraju. Stąd rozmowy te nabierają wyjątkowego znaczenia. Stąd także zasługuje na szersze przytoczenie wypowiedź A. Zawadzkiego: „Generalnym zadaniem na dziś jest zadanie ukształtowania na tych ziemiach jednolitego pod względem narodowym, moralno-politycznym i kulturalnym społeczeństwa socjalistycznego. Mają to społeczeństwo tworzyć i ci, co żyją tu od wieków, i ci, którzy przybyli tu przed kilkunastu laty. Mogę Wam powiedzieć, że — zdobywszy dziś szersze informacje — chcę być tym, który przy każdej sposobności będzie miał przed oczyma wasze trudności i potrzeby. — Wy, zebrani tu przedstawiciele ludności rodzimej, stanowicie wielką siłę. Trzeba dołożyć wysiłków, aby przekonać wszystkich nie przekonanych, trzeba podjąć pracę, która jest naszym wspólnym zmaganiem. — Zawieście stąd do waszych rodzin i bliskich słowa otuchy i wiary, że jesteście na dobrej drodze i że tylko od nas zależy, czy słuszna linia działania, jaką mamy, przyniesie rezultaty”.

Przy okazji warto zaznaczyć, że w toku rozmów wysunięto postulat przyłączenia do woj. olsztyńskiego powiatów: Olecko, Gołdap i Elk, należących obecnie do woj. białostockiego. Już wielokrotnie w ciągu ubiegłych lat wykazywano szkodliwość oderwania tych powiatów od terenu, z którym historycznie, gospodarczo i uczuciowo były one związane. Rządowa Komisja dla Ziem Zachodnich postulat ten niewątpliwie weźmie pod rozwagę.

¹⁵ „Trybuna Ludu“ z 24. 3. 1957.

¹⁶ „Głos Olsztyński“ z 1. 6. 1957.

Na Warmii i Mazurach przebywał również w dniach 10 i 11 czerwca minister rolnictwa i członek Biura Politycznego KC PZPR Edward Ochab. Odwiedził on powiat kętrzyński i bartoszycki.

Woj. zaś zielonogórskie odwiedził w początkach czerwca wicepremier i przewodniczący Rządowej Komisji dla Ziem Zachodnich Zenon Nowak. Jak wynika z udzielonych przez niego informacji, na 50 obiektów przemysłowych, przewidzianych do uruchomienia na Ziemiach Zachodnich przez przemysł kluczowy, w planie 5-letnim przewiduje się zagospodarowanie w woj. zielonogórskim 17 obiektów. Wicepremier zaznaczył również, że jeśli chodzi o aktywizację gospodarczą, to w woj. zielonogórskim zrobiono dotychczas miejscowym wysiłkiem o wiele więcej niż w innych województwach Ziem Zachodnich. Zielona Góra inicjatywą swą zdecydowanie bije inne okręgi¹⁷.

Rzecz oczywista, że ani Rząd, ani Sejm nie są w stanie urzeczywistnić swych planów aktywizacji Ziem Zachodnich bez intensywnej pomocy społeczeństwa. Dlatego nieodzowne jest stałe informowanie opinii o sytuacji na Ziemiach Zachodnich, o ich potrzebach i postulatach. Dla naszej prasy nie było rzeczą łatwą otrzymywanie informacji o Ziemiach Zachodnich, nie istniała również szeroka akcja społeczna, która by budziła w całym kraju zainteresowanie sprawami tych Ziem.

Pierwszy brak usunęło reaktywowanie zlikwidowanej w r. 1949 Polskiej Agencji Zachodniej (ZAP). W dn. 26 marca ukazał się biuletyn prasowy tej agencji, wypełniając istniejącą dotychczas lukę w ogólnokrajowej informacji o Ziemiach Zachodnich. Biuletyny ZAP przynoszą stałe wiadomości z życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego Ziem Zachodnich oraz informacje o akcji rewizjonistycznej w Niemczech zachodnich. Odrębne biuletyny „materiałowe” dostarczają prasie polskiej artykułów publicystycznych, toteż pojawianie się na łamach prasy coraz częściej sygnum „ZAP” dowodzi, jak konieczne było powołanie do życia tej placówki. Wykona ona jednak dopiero wtedy w pełni swe zadanie, jeśli zacznie wydawać również biuletyny obcojęzyczne. Zmiany popaździernikowe na Ziemiach Zachodnich oraz rosnąca aktywizacja tych ziem z widocznymi stopniowo skutkami muszą komiecznie być uświadomione opinii międzynarodowej, zasypywanej dotychczas wrogimi Polsce materiałami zachodnioniemieckimi.

Włączenie całego społeczeństwa polskiego do udziału w pomocy Ziemiom Zachodnim nastąpić ma poprzez powołane do życia na inauguracyjnym zjeździe w Warszawie w dniu 26 maja 1957 r. Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich. Jakie znaczenie powstaniu Towarzystwa przypisują najwyższe czynniki państwowe, wynika z udziału w zjeździe przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego oraz przewodniczącego Sejmowej Komisji Ziem Zachodnich prof. Kulczyńskiego, marszałka Sejmu Wycycha, zastępcy przewodniczącego Rady Państwa Podedwornego, wicepremiera i przewodniczącego Rządowej Komisji dla spraw Rozwoju Ziem Zachodnich Zenona Nowaka, oraz kilku innych ministrów. Obecni byli również przedstawiciele organizacji społecznych i naukowych oraz ludności rodzimej Ziem Zachodnich, wśród nich byli członkowie Związku Polaków w Niemczech¹⁸.

List do zjazdu przesłał I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, przemówienie zaś na zjeździe wygłosił przewodniczący Rady Państwa A. Zawadzki¹⁹.

Z referatu programowego J. Pietkiewicza na szczególne podkreślenie zasługuje stwierdzenie, że w tej chwili na Ziemiach Zachodnich mieszka blisko 7 i pół miliona Polaków, w czym ponad 2 miliony dzieci, urodzonych tam już po wojnie! Do tego faktu nawiązał również w swym referacie organizacyjnym W. Lechowicz, domagając się, aby karty świeżej jeszcze historii uczynić bliskimi całemu społeczeństwu polskiemu, zwłaszcza zaś Polakom, którzy po wyzwoleniu osiedlili się na Ziemiach

¹⁷ „Gazeta Zielonogórska” z 4. 6. 1957.

¹⁸ „Trybuna Ludu” z 28. 5. 1957.

¹⁹ „Przegląd Zachodni” 3/1957.

Zachodnich, i tej dwumilionowej rzeszy młodych Polaków urodzonych po wyzwoleniu na Ziemiach Zachodnich, znających już tylko jedną Ojczyznę swojego dzieciństwa i swojej młodości²⁰.

Zapowiedź zwołania zjazdu organizacyjnego TRZZ spowodowała znaczny wzrost zainteresowania szerokiej opinii sprawami Ziem Zachodnich. Znalazło to swój wyraz w szeregu problemowych artykułów, jakie z tej okazji ukazały się na łamach prasy²¹. — Zainteresowanie to wzmogło się jeszcze po powstaniu TRZZ.

Zbyt złożona jest problematyka Ziem Zachodnich, by mógł ją wyczerpać zjazd w programowych przemówieniach czy też dyskusji. Niezupełnie jasnym dla wszystkich jest również, jak praktycznie potoczy się praca TRZZ. O ile więc powszechnie wyrażono zadowolenie z powstania Towarzystwa, to wypowiedziano również uwagi krytyczne. Czyni to m. in. „m. s.” w „Polityce” stwierdzając, że zjazd stanowi konieczny początek, ale nie stanowi on jeszcze o powodzeniu akcji. Zdaniem autora, TRZZ potrzeba będzie organizatorów, trudno też przecenić znaczenie Rady Naukowej (która ma powstać przy TRZZ o nie skryształizowanej dotychczas jasno funkcji — dop. F. M.), a o roli nowej organizacji społecznej zadecydują koła terenowe, ich ilość oraz atmosfera w nich panująca. Praktyczne znaczenie Towarzystwa będzie rosło wprost proporcjonalnie do jego upowszechniania się, oczywiście tego papierowego, sprawozdawczego. „Nielatwa zapewne — czytamy w „Polityce” — będzie batalia o pozyskanie tych członków, na których najbardziej chyba powinno nam wszystkim zależeć: mieszkańców Warmii i Mazur, Powiśla, Pomorza Zachodniego, Ziemi Lubuskiej, Śląska Dolnego i Opolszczyzny”. Batalia ta zaś będzie decydującą dla przyszłości Towarzystwa i dla wielu spraw tych ziem²².

Czyżby te trudności wyłoniły się już na Kaszubach? B. W. Święcicki zwraca uwagę²³, że obecne na zjeździe TRZZ przedstawicielstwo Zrzeszenia Kaszubskiego nie tylko nie zgłosiło formalnego akcesu do Towarzystwa, lecz ustami Arendta, prezesa Zrzeszenia, publicznie odmówiło przyjęcia mandatu do Rady Naczelnej TRZZ. Autor „kładzie między bajki” obawy, które go doszły, jakoby wejście przedstawiciela Zrzeszenia Kaszubskiego do władz TRZZ mogło „udaremnić Zrzeszeniu Kaszubskiemu pracę w terenie, gdyż zrazi do jego władz jeśli nie większość, to przynajmniej znaczny odsetek Kaszubów”. Autor jest osobiście przekonany, że tu „raczej grają rolę jakieś szczególne ambicje i zawiedzione nadzieje natury osobistej wśród niektórych przywódców Zrzeszenia”. Sprawa Zrzeszenia Kaszubskiego wyłoniła się na Wybrzeżu nie tylko z okazji powstania TRZZ, wymaga przeto wnikliwego zbadania przez miejscowe czynniki społeczne, by przykry zgrzyt nie zamącił wielkiego dzieła aktywizacji Ziem Zachodnich.

Szereg pretensji do zjazdu TRZZ zgłosiła Izabela Trojanowska²⁴ twierdząc, że nie dał on niestety jego uczestnikom jasnego obrazu przyszłej działalności Towarzystwa. Autorka krytycznie ocenia łączenie w Towarzystwie żywych ludzi oraz innych organizacji (osób prawnych), co daje „dość niesprecyzowany obraz organizacji-giganta”. Krytycznie omawia również przebieg dyskusji („z 23 dyskutantów zjazdu każdy mówił o czym innym, większość o sprawach marginesowych, ale za to z patosem i bogatą frazeologią”). Najważniejszy jednak zarzut Trojanowskiej brzmi: „Niewątpliwie słuszne było położenie na zjeździe głównego nacisku na sprawy gospodarcze Ziem Zachodnich. Tu nie ma dyskusji — to centralny zresztą problem całego kraju. Można natomiast i trzeba wiele mieć zastrzeżeń do po-

²⁰ „Trybuna Ludu” z 28. 5. 1957.

²¹ Leszek Goliński, Ziemię Zachodnie — sprawa społeczna, „Trybuna Ludu” z 23. 5. 1957. WISZ, Kurs na Ziemię Zachodnie, „Trybuna Robotnicza” z 25. 5. 1957; K. N., Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich, „Głos Szczeciński” z 25/26. 5. 1957.

²² m. s., Czas rozwoju, „Polityka” 15/1957.

²³ B. W. Święcicki, Uwagi i refleksje na marginesie zjazdu organizacyjnego TRZZ. „Głos Wybrzeża” z 4. 6. 1957.

²⁴ Izabela Trojanowska, Pretensje do zjazdu, „Tygodnik Zachodni” 23/1957.

traktowania przez zjazd problematyki ludnościowej województw północnych i zachodnich. Odnosi się wrażenie, że skomplikowane sprawy ludnościowe prowadzą się w zasadzie do problemu osadnictwa na Ziemiach Zachodnich, zaś w stronę ludności rodzimej wykonano tylko szereg kurtuazyjnych ukłonów". — Wreszcie Trojanowska zadaje pytanie, czy nie była słuszniejsza poprzednia koncepcja ustalenia siedziby TRZZ w Poznaniu, położonym centralnie w stosunku do województw zachodnich i północnych.

Fakt zbyt małej ilości zgłoszeń indywidualnych na zjeździe TRZZ podkreśla Czesław Ostankowicz²⁵ i wyprowadza wniosek, że nie będzie dobrze, jeśli pod statutem Towarzystwa kłaść się będzie pieczęcie organizacyj i stowarzyszeń, nie poniosą natomiast w teren idei deklaracji Towarzystwa znani ze swej pracy społecznej aktywiści. Bez czynnego zaangażowania się społeczeństwa, a przede wszystkim „tego żyjącego nad Odrą czy Bałtykiem”, TRZZ może stać się „jeszcze jedną centralistyczną machiną społeczno-państwową”. W świetle tych uwag nieco dziwnie wygląda postulat autora, że przewidziana przy TRZZ Rada Naukowa „winna stać się autorytatywnym czynnikiem konsultującym wszelkie publikacje książkowe, inspirującym inne, zamieszczane w tygodnikach i pismach o dużym zasięgu”. Nасuwa się uwaga, czy przy takim wykreśleniu roli Rady Naukowej nie byłaby ona właśnie na najlepszej drodze do stworzenia „centralistycznej maszyny”, przed którą ostrzega sam autor. — Całkowitą słuszność ma natomiast Cz. Ostankowicz, kiedy twierdzi, iż żadnym rozporządzeniem ani statutem nie przekreśli się różnic kulturalnych, dzielących ludność rodzimą od ludności napływowej. Wsuwa stąd postulat, by sekcja kultury była równie silna, jak sekcja gospodarcza, gdyż nie ma awansu gospodarczego Ziemi Zachodnich bez równoczesnego ich awansu kulturalnego.

W sprawie wspomnianej już Rady Naukowej przy TRZZ zabrał głos „by uniknąć błędów, które mogłyby poważnie zaciążyć nad rozwojem projektowanej Rady” prof. A. Klafkowski. Autor wypowiada przekonanie, że projektowana Rada Naukowa może odegrać pożyteczną rolę rzeczoznawcy, jeśli stworzone zostaną właściwe przesłanki do powiązania teorii z praktyką. Dalej jednak stwierdza, że dotychczas ani Komisja Rządowa, ani Komisja Sejmowa nie nawiązały kontaktu z pracownikami nauki. O ile zaś głos decydujący w sprawie Ziemi Zachodnich musi należeć do polityków, to z drugiej strony bez wszechstronnej analizy naukowej niewiele oni zdziałają. — Po przedstawieniu dotychczasowego stanu badań naukowych nad zagadnieniami Ziemi Zachodnich (przy jednoczesnym wskazaniu na rozmach odpowiednich prac w NRF) prof. Klafkowski wysuwa postulat oparcia działalności Rady Naukowej na rozbudowie tego, co już istnieje, tzn. na precyzyjnym wykorzystaniu czynnej kadry naukowej, przy czym naturalną bazę projektowanej Rady Naukowej przy TRZZ winien stanowić Instytut Zachodni.

Przeważająca część głosów prasy, poświęconych zjazdowi TRZZ, ma charakter afirmacyjno-bezkrytyczny. Autorzy ich oczekują od Towarzystwa „zmobilizowania wszechstronnej inicjatywy społecznej, zmierzającej do najpełniejszego rozwoju Ziemi Zachodnich”²⁷. Przytoczone poprzednio głosy krytyczne zasługują jednak na uwagę, gdyż od odpowiedniego charakteru TRZZ i form jego pracy zależy w dużej mierze urzeczywistnienie postawionego mu zadania. Określił je przewodniczący TRZZ oraz przewodniczący Sejmowej Komisji Ziemi Zachodnich prof. Kulczyński w wywiadzie prasowym. Powiedział on: „Bez włączenia społeczeństwa do planowej pracy nad aktywizacją Ziemi Zachodnich nie może być nawet mowy o wykonaniu

²⁵ Czesław Ostankowicz, Pionierstwa okres drugi, „Nowe Sygnały“ 23/1957.

²⁶ Alfons Klafkowski, „Nauka w służbie Ziemi Zachodnich“, „Polityka“ 19/1957.

²⁷ Tomira Lipińska, Kierunek Ziemi Zachodnie, „Kurier Szczeciński“ z 30. 5. 1957 oraz „Dziennik Bałtycki“ z 30. 5. 1957; Zbigniew Czajkowski, Sprawa bliska nam wszystkim, „Słowo Powszechne“ z 27. 5. 1957.

zadania. Wiemy, że społeczeństwo całego kraju, a zwłaszcza jego zachodnie województwa od dawna, dokładnie od 8 lat, tj. od rozwiązania Polskiego Związku Zachodniego, odczuwało brak organizacji, w której mogłoby dać ujście swej celowej inicjatywie i zamierzeniom. Powołanie TRZZ wypełni dotkliwą lukę. Przez wspólne z państwem działanie społeczeństwa, jak zawsze tak i wszędzie, tak i w tym przypadku pomnożyć można i trzeba siły, a tym samym pomnożyć i zwiększyć wyniki pracy na Ziemiach Zachodnich. Ta inicjatywa społeczna przychodzi w najważniejszej chwili z pomocą tak Komisji Rządowej jak i nam, posłom skupionym w Sejmowej Komisji Ziem Zachodnich²⁸.

Pierwszy oddźwięk w terenie znalazł zjazd TRZZ w Gdańsku. Na zebraniu w dn. 18 czerwca nastąpiło tam powołanie wojewódzkiego komitetu organizacyjnego TRZZ, mającego przygotować wojewódzki zjazd organizacyjny. W związku z przytoczonym poprzednio głosem B. W. Święckiego o stanowisku, zajętym przez przedstawicieli Zrzeszenia Kaszubskiego na zjeździe warszawskim TRZZ, należy podkreślić, że na zebraniu gdańskim zabrał m. in. głos prezes tego Zrzeszenia Aleksander Arendt. Stwierdził on, że „Kaszubi po Październiku znów zakasali ręce do pracy”, i podkreślił, iż wierzy, że praca TRZZ połączy całe społeczeństwo jak najściślej z Ziemią Zachodnią²⁹. — Jako drugi ośrodek w kraju, który przystąpił do organizowania działalności TRZZ w terenie, należy wymienić Opole. Odbył się tam w dn. 30 czerwca wojewódzki zjazd TRZZ, na którym powołano do życia zarząd. Na uwagę zasługuje wysunięty na zjeździe postulat, by do nauki szkolnej wprowadzić naukę o ziemi ojczystej. Twierdzono, że w obecnych programach nauczania jest ona uwzględniona w nikłym stopniu i tak, iż młode pokolenie śląskie bardzo niewiele wie o walkach Ślązaków o wyzwolenie narodowe i społeczne. Młodzież nie wie np. nic o Lompie, Damrocie i innych synach ziemi śląskiej³⁰. — Wreszcie we Wrocławiu wyłoniono komitet organizacyjny i postanowiono, że wojewódzki zjazd organizacyjny TRZZ we Wrocławiu odbędzie się we wrześniu. Komitet Organizacyjny wydał odezwę do mieszkańców Dolnego Śląska³¹, w której zapoznaje ich z celami TRZZ, m. in. z dążeniem do ściślejszego związania napływowej ludności z dolnośląskim regionem. — Podkreślić należy, że odezwa kładzie nacisk na masowy udział ludności w zebraniach poświęconych TRZZ i osobisty, czynny wkład ludności w pracę Towarzystwa. Dodać bowiem trzeba, iż sygnalizuje się niebezpieczeństwo przekształcenia TRZZ w nadbudówkę innych organizacji i instytucji, podczas kiedy rozwój Towarzystwa jest przede wszystkim zależny od bezpośredniego udziału w pracy jak największej ilości ludzi. Stąd za bardzo dobre posunięcie należy uważać krok wrocławskiego komitetu organizacyjnego, który we wspomnianej odezwie wzywa do przeprowadzenia na terenie miast wydzielonych i powiatów „zebrań społecznych”, na których mają być wybrani delegaci na zjazd wojewódzki, i to „tylko ludzie, mający za sobą poparcie mieszkańców terenu”.

Do pozytywnych faktów z dziedziny przemian popaździernikowych związanych z zagadnieniem Ziem Zachodnich należy zaliczyć powstanie Instytutu Śląskiego w Opolu. W sprawie siedziby tego Instytutu wywiązała się ożywiona polemika między Katowicami (gdzie dawniej istniał Instytut Śląski) a Opolem. Odbyło się na ten temat kilka konferencji naukowców, przy czym trzecia z nich, we Wrocławiu, wpłynęła decydująco na ostateczne ustalenie siedziby tego Instytutu w Opolu. Obecny na konferencji wrocławskiej przedstawiciel Instytutu Zachodniego w Poznaniu stwierdził m. in., że Instytut Śląski tylko dlatego znajdował się w okresie międzywojennym w Katowicach, ponieważ Opolszczyzna wówczas nie należała do Polski. Obecnie jednak Instytut powinien rozpocząć swą działalność na linii Odry. Ten

²⁸ „Trybuna Ludu“ z 19. 4. 1957.

²⁹ „Dziennik Bałtycki“ z 19. 6. 1957.

³⁰ „Trybuna Ludu“ z 2. 7. 1957.

³¹ „Gazeta Robotnicza“ (dod. „Sprawy i Ludzie“) z 29/30. 6. 1957.

punkt widzenia poparł również przedstawiciel PAN, prof. St. Arnold, jak i większość obecnych na konferencji naukowców³². Instytut Śląski powołano do życia w dniu 9 maja rb. na walnym zebraniu członków—założycieli w Opolu. Jak zaznaczył prof. St. Kolbuszewski, prezes Opolskiego Tow. Przyjaciół Nauk, badania nad przeszłością polską Śląska, nad historią jego walk o wyzwolenie narodowe i społeczne mają przysporzyć argumentów nieodzownych w walce z rewizjonizmem zachodniemieckim, argumentów nieodzownych dla niweczenia ataków na granicę polsko-niemiecką na linii Odry i Nysy³³.

Ten niekompletny przegląd faktów, które charakteryzują zachodzące po „Październiku” przemiany w traktowaniu zagadnień związanych z Ziemią Zachodnią, zakończyć należy wypowiedzią Władysława Gomułki w Poznaniu na zgromadzeniu załogi wielkich zakładów przemysłowych „H. Cegielski” w dniu 5 czerwca. I sekretarz KC PZPR w długim przemówieniu, obejmującym całokształt problemów polityki i gospodarki PRL, dwukrotnie zajął stanowisko w sprawach Ziemi Zachodnich. Po raz pierwszy mówił o nich w łączności z wyjaśnieniem sprawy sojuszu ze Związkiem Radzieckim i głoszonymi w NRF dążeniami rewizjonistycznymi w odniesieniu do zachodnich granic Polski. Powtórnie wrócił do sprawy Ziemi Zachodnich, kiedy mówił, że współczesnemu pokoleniu polskiemu przyszło żyć w latach, które w historii narodu zaważą na długie dziesięciolecia. — „W nasze ręce — mówił I Sekretarz KC PZPR — historia oddała tak wielką sprawę, jak powrót Polski na jej prastare ziemie piastowskie na zachodzie. Proces zrastania się tych ziem z ich polską macierzą, od których były przez setki lat oddzielone — trwa dopiero od lat dwunastu. Rośnie dopiero już tam zrodzone nasze najmłodsze pokolenie. Te nasze bogate Ziemie Zachodnie wymagają dalszych wielkich środków, aby ich bogactwo mogło w pełni służyć narodowi, wymagają ludzi o gorącym, patriotycznym sercu i doświadczonej mądrości gospodarczym, wymagają ofiarności i wyteżonej pracy, wymagają uświadomienia sobie przez szerokie masy naszego narodu wagi i znaczenia dla przyszłości Polski tych zadań, które dzisiaj, i to jak najszybciej, winny być przez wszystkich wykonywane. Trzeba widzieć i pamiętać, że perspektywa przyszłej historii dzisiaj się kształtuje i od nas zależy”³⁴.

W wyniku przemian październikowych powróciło zrozumienie, że zagadnienia Ziemi Zachodnich stanowią jeden z centralnych problemów narodowych i państwowych. Na tym polega doniosłe znaczenie „Października” dla Ziemi Zachodnich i ich ludności, dla interesów tych ziem i całego kraju. Do załatwienia związanych z tym zagadnień przystąpiły kierujące czynniki państwowe i partyjne oraz przedstawicielstwo ludowe — Sejm, przystąpiło całe społeczeństwo polskie.

FLORIAN MIEDZIŃSKI

DZIEŃ 1 WRZEŚNIA 1939 r. NA TRASIE TCZEW—MALBORK

Na szlaku kolejowym, który łączył niegdyś Berlin z Królewcem, na terenie b. Wolnego Miasta Gdańska na wschód od Tczewa — a więc po prawej stronie Wisły — leży stacja Szymankowo, zwana dawniej Szymonowo (Simonsdorf). Dalej na wschód, na samym krańcu b. Wolnego Miasta nad Nogatem, naprzeciw Malborka, znajduje się przystanek osobowy Kałdowo (dawniej Kalthof). Obydwie miejscowości, Kałdowo i Szymankowo, odegrały w dniach poprzedzających wybuch II wojny światowej pewną rolę, zwłaszcza Szymankowo w dniu 1 września 1939 roku.

Zgodnie z art. 104 traktatu wersalskiego i art. 14 konwencji paryskiej z 9. 11. 1920, Wolne Miasto Gdańsk należało do polskiego obszaru celnego. Zarząd ceł na

³² Zachodnia Agencja Prasowa, „Biuletyn Informacyjny“ 10 7—I) 1957.

³³ Zachodnia Agencja Prasowa, „Biuletyn Materiały“ 36 (10—M) 1957.

³⁴ „Głos Wielkopolski“ z 6. 6. 1957.